

Zagrozi jego żonie

Wrocławską aktorkę wystąpi w serialu „Na Wspólnej”

MAGDA NOGAJ: Po co aktorka Jerzego Jarockiego czy Krystiana Lupy występuje w serialach?

EWA SKIBIŃSKA: Atmosfera pracy i poziom kręcenia seriali jest daleko z tyłu za teatrem. Seriale robi się bardzo szybko, z dnia na dzień pisze się scenariusze, realizuje zdjęcia, a także wymienia aktorów. Ale z czegoś przecież trzeba żyć. Traktuję to jako zajęcie dorywcze, dodatkowe wobec pracy w teatrze, która jest dla mnie najważniejsza. Co nie znaczy, że lekceważę role w serialach. Podchodzę do nich bardzo poważnie. Dlatego za każdym razem, kiedy schodzę z planu, przeżywam stres, że odbyło się to wszystko tak szybko, bez dostatecznej liczby prób, martwię się o efekt.

W serialu „Na Wspólnej” zagra Pani kobietę, która wda się w romans z jednym z głównych bohaterów...

– W serialu praca nad postacią jest trochę niewiadomą. Scenariusz pisany jest na bieżąco. Nawet nie wiem, jak rozbył się ta miłość, pewnie tak nieoczekiwanie, z dnia na dzień, mało oryginalnie, jak to w serialu. Ja chciałabym, żeby spotkali się np. na wystawie zwierząt rasowych. On był ze swoim psem, a ona z puszystym persem. Co nie znaczy wcale, że w przyszłości żyliby ze sobą jak pies z kotem. Tak by się to zaczęło, gdybym ja pisała scenariusz. Oni poznają się w bardzo dobrym momencie dla niej, bo w jej życiu akurat nie ma żadnego mężczyzny. Joanna jest więc otwarta na tę znajomość. On czuje się przy niej bezpiecznie, zaczyna jej się zwierzać. Podoba mi się aktor, który zagra mojego partnera, jest bardzo przystojny. W dużej mierze to od niego zależy, jaka będzie mo-



Ewa Skibińska

ja postać. To musi być wiarygodne, że ten mężczyzna zakochuje się właśnie w niej. Joanna musi być kobietą, która jest w stanie zagrozić jego żonie. Powinna oferować mu coś, czego on nie ma w domu. **Powiedziała Pani w jednym z wywiadów, że odeszła z „Na dobre i na złe”, bo poczuła, że postać Elżbiety Walickiej już Pani nie rozwija.**

– Pies pogrzebany był w tym, że w tym serialu tkwiłam przez trzy lata. Nie chodzi o to, że życie rodzinne, któremu poświęciła się moja bohaterka, wydało mi się nudne. Nawet gdybym grała panią ordynator, też po pewnym czasie poczułabym się zmęczona. Nie będę jednak ukrywać, że rola w serialu „Na Wspólnej” jest zdecydowanie ciekawsza. Już nie gram kury domowej, ale kobietę z perspektywami. Interesujące jest to, że ona gdzieś pracuje, że ma ochotę na znajomość z mężczyzną. Poznajemy ją w momencie, gdy w jej życiu zaczyna dziać się coś nowego.